



dr inż.

Dorota Piotrowska
prof. PŁ

Politechnika Łódzka

Program Erasmus+ jest niekwestionowanym „game changerem” nie tylko w zakresie internacjonalizacji uniwersytetów europejskich, ale również na wielu innych płaszczyznach i wymiarach codziennego funkcjonowania każdej jednostki.

fot. archiwum uczelni

Jak zmieniła się Pani uczelnia dzięki uczestnictwu w programie Erasmus+? Czy wzmocniło to jej pozycję w regionie, kraju oraz na arenie międzynarodowej?

Program Erasmus+ jest niekwestionowanym „game changerem” nie tylko w zakresie internacjonalizacji uniwersytetów europejskich, ale również na wielu innych płaszczyznach i wymiarach codziennego funkcjonowania każdej jednostki. Oczywistym jest fakt, że Erasmus+ był najważniejszym i najskuteczniejszym narzędziem do masowego rozwoju mobilności we wszystkich uczelniach polskich. Ośmielę się jednak na odważną tezę, że to tylko wierzchołek góry lodowej, która na stałe odmieniła i odmienia nadal strategię edukacyjną oraz procesy administracyjne naszych Alma Mater. Zasięg „rażenia” programu Erasmus+ sięga w Politechnice dużo dalej i głębiej. Stał się on siłą napędową dla realnego wdrażania strategii internacjonalizacji uczelni, jest też najważniejszym narzędziem do wielowymiarowego rozwijania partnerstw strategicznych na poziomie międzynarodowym. Jego realizacja ma istotny wpływ na gromadzenie wiedzy na temat sprawdzonych rozwiązań w szkolnictwie wyższym, zwłaszcza w obszarze innowacyjnego kształcenia. Zazwyczaj mobilności pracowników stają się zaczątkiem nowych projektów w zakresie współpracy organizacyjnej i/lub edukacyjnej.

Mobilność kadry akademickiej przekłada się znacząco na rozwój współpracy akademickiej i wymianę dobrych praktyk w zakresie doświadczeń dydaktycznych i innych.

Mnogość projektów dostępnych w programie Erasmus+, takich jak Partnerstwa współpracy, BIP-y, projekty centralne, zachęca uczelnie do podejmowania nowych wyzwań, szukania inspiracji do ciągłego doskonalenia oraz adaptacji do dynamicznie zmieniających się warunków technologicznych, społecznych i gospodarczych. Ośmielę się tutaj na stwierdzenie, że program Erasmus+ stał się kluczowym narzędziem do nabycia przez uczelnie instytucjonalnej odmiany najważniejszej kompetencji, tak szeroko promowanej w edukacji europejskiej, jaką jest uczenie się przez całe życie (lifelong learning).

Przed nami ważne wydarzenia i rocznice. 20-lecie członkostwa Polski w Unii zbiega się z nadchodzącą prezydenturą Polski w Radzie UE. Także w przyszłym roku minie 27 lat udziału Polski w Erasmusie, a sam program skończy 38 lat. Oznacza to, że w 2027 r. stanie się już dojrzałym 40-latkim. Czego życzyłaby Pani Erasmusowi z okazji tego okrągłego jubileuszu oraz jakie ma Pani oczekiwania wobec polskiej prezydencji?

To rzeczywiście piękny wiek, ale też chyba najlepszy na dojrzałe, ustabilizowane i skuteczne działanie na szeroką skalę. Życzę Erasmusowi przede wszystkim tego, aby podtrzymał to „identity” „game changera”, by inspirował uczelnie i pokazywał nowe obszary możliwego działania, by wreszcie stał się w pełni siłą napędową do wdrażania najważniejszych narzędzi ustanowionych wiele lat temu przez proces boloński – recognition, flexible learning paths, lifelong learning, student-centered systems i wielu innych. Jeśli chodzi o prezydencję, to mam bardzo rozległe nadzieje związane przede wszystkim ze zmianą pozycji polskiego szkolnictwa wyższego w obszarze kreowania europejskiej polityki dla tego sektora. To jest nasze pięć minut, w trakcie których w naturalny sposób zostanie nam przydzielone pierwszeństwo głosu. Da nam to możliwość pokazania ogromnego potencjału polskich uczelni jako inspiratorów zmian w Europejskim Obszarze Szkolnictwa Wyższego. Dostaliśmy również na ten czas od losu prezent w postaci „Pakietu dla Szkolnictwa Wyższego” i „Blueprint for European Degree”. Bez najmniejszych wątpliwości jest to temat przełomowy i bardzo mi się marzy, aby w tym czasie mógł powstać jakiś „Komunikat Warszawski” albo „Warsaw Statement”, który na wiele lat przylgnąłby do polskiej prezydencji jako tej, w trakcie której dokonały się historyczne zmiany i zapadły epokowe decyzje związane z przyszłym rozwojem Europejskiego Obszaru Edukacji.

Twierdzą, że Politechnika Łódzka to niekwestionowany lider umiędzynarodowienia kształcenia w naszym kraju. Czy istniejące w strukturze uczelni Centrum Kształcenia Międzynarodowego pomogło Państwu osiągnąć to, co 20 lat temu wydawało się nieosiągalne – wyrównanie bilansu pomiędzy liczbą studentów wyjeżdżających i przyjeżdżających do uczelni w ramach Erasmus?

Istnienie odrębnej struktury, jaką jest Centrum Kształcenia Międzynarodowego – International Faculty of Engineering (znane jako IFE) – ma kluczowe znaczenie dla strategicznego zarządzania procesem mobilności w całej uczelni. Po pierwsze, chodzi o ujednoczenie zasad i warunków związanych z wysyłaniem studentów z różnych wydziałów, a także tworzenie jasnych procedur

i przyjaznych mechanizmów wspierania tej mobilności. Z drugiej strony istnienie jednostki, która oferuje kilkanaście programów realizowanych w języku angielskim, ma fundamentalne znaczenie dla zwiększenia atrakcyjności Politechniki Łódzkiej jako kierunku mobilności dla studentów zagranicznych. Scentralizowanie tej oferty sprzyja jej uelastycznieniu, dzięki czemu każdy student przyjeżdżający do Politechniki Łódzkiej ma możliwość w miarę dowolnego mieszania przedmiotów i programów, w ramach których realizuje swoją mobilność. Polska nie jest oczywistym i najatrakcyjniejszym kierunkiem wyboru mobilności w programie Erasmus+. Wierzę jednak, że takie inicjatywy jak IFE tworzą unikatową ofertę, dzięki której z podniesionym czołem możemy konkurować z atrakcyjnością Hiszpanii, Portugalii czy Francji.